

W obliczu katastrofy

Wiśniowy sad, reż. David Mgebrishvili, Teatr Nowy w Zabrzu

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA



Fot. Paweł JaNíc Janicki

i urokiem. Rodzinny majątek jest jeszcze w dobrej kondycji, co pozwala wierzyć bohaterom, że jakimś cudem uda się ocalić zadłu-żoną posiadłość. W spektaklu Davida Mgebrishvili nie ma ani sadu, ani też innych przyjaznych krajo-brazów, które mogłyby dawać bohaterom taką nadzieję. Z pewnością zaś nie zwiastuje jej scenografia Tamri Okhikiani, która sprawia, że scena Teatru Nowego w Zabrzu przeistacza się w ruinę jakiejś dawnej architektonicznej konstrukcji. Przewodnią część scenicznej instalacji zaprojektowanej przez gruzińską scenografkę stanowi ogromny, pochyły filar, podtrzymywany przez jedną drewnianą deskę. W jego tle porozkładano szereg drewnianych i kartonowych pudeł wypełnionych wiórami. Gdzie-niegdzie z tej nieuporządkowanej materii wylaniają się stare rodzinne fotografie, wywołujące duchy przeszłości. Całość sprawia wrażenie czegoś prowizorycznego – szkieletu, który za sprawą jednego mocnego pchnięcia może runąć i zniszczyć resztki ocalałych wspomnień. Tajemnicza i niezwykle poe-tycka scenografia Tamri Okhikiani nasuwa skojarzenia z instalacjami Christiana Boltanskiego – rów-nież mocno zanurzonymi w przeszłości i indywidualnych ludzkich historiach. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku o scenicznej konstrukcji decydują naznaczone cudzymi wspomnieniami i przeżyciami obiekty.

Nie bez przyczyny piszę o wspomnieniach, bo to właśnie im poświęcona jest zabrzańska inscenizacja *Wiśniowego sadu*. Obrazy z przeszłości, swoiste klisze pamięci nieustannie powracają w wypowiedziach bohaterów, zawieszają teraźniejszość i uniemożliwiają wykonywanie jakichkolwiek ruchów naprzód. To rozpamiętywanie przeszłości – charakterystyczne dla dramatów Czechowa – w spektaklu Davida Mgebrishvili nabiera jeszcze większej mocy i charakterystycznego, niepokojącego wyrazu. Świat sceniczny zaprojektowany przez reżysera wydaje się całkowicie zdominowany przez to, co mi-nione, odległe i bezpowrotnie utracone. Nośnikami nostalgicznych nastrojów stają się przede wszystkim czechowowscy bohaterowie *Wiśniowego sadu*: Lubow Raniewska, Waria, Szarlotta Iwanowna, wujaszek Leonid Gajew i stary lokaj Firs.

Pierwsza scena spektaklu przedstawia powrót Raniewskiej do majątku. Aktorzy wylaniają się z mro-ku – służba obecna jest na scenie, inni bohaterowie wchodzą przez boczne drzwi i widownię. Wno-szeniu bagaży towarzyszy melancholijny *Venus in Furs* zespołu The Velvet Underground – utwór ten będzie zresztą wielokrotnie powracał w innych fragmentach, spełniając funkcję muzycznego leitmo-tivu spektaklu. Raniewska pojawia się we współczesnym kostiumie – czarnej marynarce, dopasowa-nej sukience i ciemnych okularach. Jej pierwszy monolog odbywa się na widowni, której cztery pierwsze rzędy pokryte zostały czarną folią. To swoiste przedłużenie sceny stanowić będzie miejsce akcji wielu późniejszych sytuacji dramatycznych, szczególnie zaś tych, w których aktorskie monologi przybierają formę prywatnych zwierzeń.

Centralną postacią spektaklu od samego początku jest Lubow Raniewska, kreowana z dużym wdzię-kiem przez Danutę Lewandowską. To jej powrót staje się punktem odniesienia dla pozostałych postaci – ich fragmentarycznych monologów, sentymentalnych wspomnień i planów na przyszłość. Niejako za Czechowem dużą wagę przywiązuje reżyser do sposobu portretowania postaci oraz relacji między nimi. Źródłem komizmu staje się na przykład niezwykła zażyłość Raniewskiej i jej brata Leonida (cie-kawa rola Jarosława Karpuka). Światopoglądowy, momentami dość drastyczny kontrast towarzyszy natomiast rozmowom Raniewskiej i Łopachina (Andrzej Kroczyński). Trudna, ale jednocześnie pełna zrozumienia miłość łączy zaś właścicielkę wiśniowego sadu i jej córki.

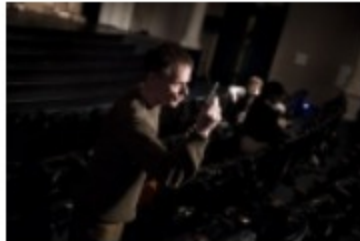
W stosunku do Raniewskiej ustawia reżyser także drugoplanowe postaci: lokaja Jaszę, studenta Tro-fimowa, starego Firsa czy wreszcie guwernantkę Szarlottę. Ta ostatnia odegra zresztą w spektaklu dość istotną, a nawet złowieszczą rolę. Jej pozornie niewinne sztuczki wykorzystane zostaną jako „demoniczny” przerywnik zapowiadający zbliżającą się katastrofę. Czy jest nią utrata wiśniowego sa-du? Nie do końca – licytacja majątku Raniewskich wydaje się bowiem czymś od dawna wyczekiwa-nym, czymś czemu nie można zapobiec i co potwierdza jedynie zmiany, które już nastąpiły. Świadczą o tym słowa Raniewskiej („A ja wciąż na coś czekam... jakby się dach miał na nas zawalić”) czy też gorzkie wyznanie Ani („Dom, w którym mieszkamy, dawno już nie jest naszym domem!”). Stan za-wieszenia i egzystencjalnej inercji podkreśla także chyląca się ku upadkowi scenograficzna konstrukcja.

W swym spektaklu David Mgebrishvili koncentruje się raczej na prywatnych dramatach pojedyn-czych postaci – zagubionych, rozczarowanych teraźniejszością wiecznych melancholików szukających ratunku w sposób intuicyjny, nie zdroworozsądkowy. Przeszłość i tęsknota za tym, co minione, w dużej mierze utrudniają im poruszanie się w rzeczywistości. Mgebrishvili wzmacnia wymowę finału sztuki poprzez posłużenie się motywem ognia. Wiśniowy sad nie zostaje wycięty, ale płonie wraz z całym „kartonowym” majątkiem Raniewskich. To symboliczny gest pogrzebania przeszłości, która przez cały spektakl wyzierała z różnych zakamarków sceny i trawiła dusze bohaterów.

31-01-2018

GALERIA ZDJĘĆ

WIŚNIOWY SAD, REŻ. DAVID MGEBRISHVILI, TEATR NOWY W ZABRZU



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Nowy w Zabrzu
Antoni Czechow
Wiśniowy sad
przekład: Agnieszka Lubomira Piotrowska
adaptacja i reżyseria: David Mgebrishvili
scenografia: Tamri Okhikiani
obsada: Danuta Lewandowska, Jarosław Karpuk, Jolanta Niestrój-Malisz, Anna Konieczna, Andrzej Kroczyński, Dagmara Noszczyk, Robert Lubawy, Krzysztof Urbanowicz, Jakub Piwowarczyk, Ma-rian Wiśniewski, Joanna Romaniak
premiera: 18.11.2017

TAGI: Antoni Czechow, David Mgebrishvili, Zabrze, Teatr Nowy,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Nowy

PRZECZYTAJ TEŻ



Magdalena Figzał-Janikowska
Czarna ziemia



Henryk Mazurkiewicz
Najmrodszki Gangster Star



Magdalena Tarnowska
Gra o tron



Henryk Mazurkiewicz
Ciało, tożsamość i zapętlenia



Łukasz Drewniak
K/136: Pijana Warszawa i inne miasta



Magdalena Figzał-Janikowska
Załoba po miejscu

BĄDŹ NABIEŻĄCO

